

Pomocnik Crotone, Alessandro Florenzi, wypożyczony z Romy, w wywiadzie dla portalu *vocegiallorossa.it* opowiedział o swoich doświadczeniach na Sycylii oraz o obecnym okresie Romy Luisa Enrique.

26 lipca zostałeś wypożyczony do Crotone w Serie B i szybko stałeś się graczem wyjściowego składu drużyny. To właściwe miejsce na tym etapie Twojej kariery?

AF: Tak. Teraz przeżywam naprawdę magiczne chwile. Crotone to zespół, w którym gra mi się naprawdę dobrze i mam możliwość pokazania moich umiejętności. Mam nadzieję, że dalej tak będzie i że będę mógł odwdziaczyć się temu klubowi, który zdecydował się na mnie postawić.

W Twoich doświadczeniach w Crotone widzieliśmy Cię na kilku pozycjach: środek pomocy, bok pomocy, a nawet - w razie potrzeby - boczny obrońca.

AF: Ważne jest, żeby piłkarz potrafił grać na kilku pozycjach. To mi dało szansę na znalezienie dla siebie miejsca w drużynie przy wielu okazjach. Powiedziałbym, że taka elastyczność taktyczna, znacząco wpłynęła na zwiększenie moich szans na występy.

Śledzisz losy Romy? Jeśli tak, to jak ocenisz pracę Luisa Enrique?

AF: Tak, śledzę, podobnie jak robi to każdy kibic Romy. W ostatnim czasie widać owoce pracy Luisa Enrique. Trener miał trudne zadanie złączenia w nowej drużynie wielu elementów i wpojenie im hiszpańskiej mentalności. Brawa dla piłkarzy, że idą za jego wizją. Oraz dla kibiców, którzy wykazali się cierpliwością.

A jak ocenisz występy swoich byłych kolegów z Primavera, Caprariego (rocznik 93) i Vivianiego (rocznik 92), w pierwszej drużynie?

AF: Cieszę się, że dostali szansę. To młodzi piłkarze, z którymi miałem przyjemność i zaszczyt grać w piłkę. Wygraliśmy razem Scudetto Primavera. Moim zdaniem dobrze się spisują. To dwaj świetni piłkarze i myślę, że mają wszystko, co trzeba, żeby dobrze grać także w Romie. Będzie trzeba czasu, ale wierzę, że przyszłość to młodzi, a Luis Enrique bardzo na nich stawia.

Luis Enrique rzeczywiście stawia na młodych. Ty też jesteś młody (rocznik 91). Myślisz, że w przyszłości będziesz miał okazję znów włożyć koszulkę Romy? Może pod wodzą hiszpańskiego trenera?

AF: Marzę o tym. Występowanie w barwach drużyny, której kibicuję od dziecka, gra u boku wielkich mistrzów to coś cudownego. Przede wszystkim u boku kapitana, Francesco Tottiego. Pracuję ciężko w Crotone, nabieram doświadczenia i ogrywam się, żeby pewnego dnia móc spełnić to marzenie. Ale jeśli nie będzie takiej możliwości, to postaram się zrobić karierę gdzieś indziej, jak każdy zawodowiec powinien zrobić.

Ostatnia kwestia. James Pallotta, jeden z obecnych właścicieli Romy, po rozmowie z drużyną wskoczył, plecami do tyłu, do basenu w Trigorii, mówiąc, że Giallorossi nie mogą się niczego bać. Jakoś skomentujesz ten szczególny gest?

AF: To był piękny gest. Miał na celu zmotywować i ośmielić drużynę, żeby niczego i nikogo się nie bała. Mnie by to naładowało pozytywną energią i myślę, że wywarło pewien efekt także na graczach Romy.

Autor: kaisa